



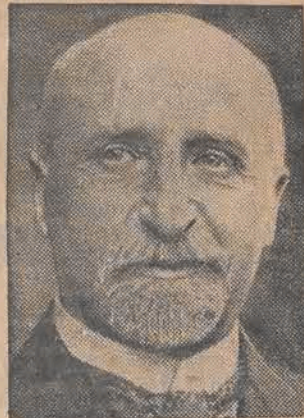
Dr. DEUSCH, przywódca szturmówek socjalistycznych t.z. „Schutzbundu” został aresztowany z nakazu wicekanclerza Austrii Fey'a

WYDANE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



SEITZ, socjalistyczny burmistrz Wiednia został złożony z urzędu i aresztowany.

ROK XII.

CZWARTEK, 15 LUTEGO 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 46

Wojna domowa w Austrii trwa

Pomimo rozpaczliwego oporu Schutzbundu, wojska rządowe zbliżają się do ostatecznego zwycięstwa. — Domy robotnicze jako twierdze. — Kobiety walczą w oddziałach Schutzbundu 1500 zabitych i kilkanaście tysięcy rannych

Wiedeń, 15 lutego.

Krwawe walki na terenie Wiednia nie zostały zakończone. W dniu wczorajszym doszło znów do starć, które trwają w dalszym ciągu. Na wszystkich przedmieściach Wiednia ustawione są armaty i karabiny maszynowe, które ostrzeliwiają domy robotnicze.

Dopiero obecnie wyszło na jaw, że domy robotnicze na Ottakring, Semmering, Meidling, Favoriten, Florisdorf i St. Marks wybudowane zostały według przemyślanego zgóry planu strategicznego.

Domy robotnicze--twierdze

Domy te zabudowała socjalistyczna gmina wiedeńska za ściągane z wielkim trudem podatki. W razie zamieszek rewolucyjnych mogły być domy robotnicze użyte jako twierdze obronne.

Podwórca tych twierdz mieszkalnych mają wielkość mniej więcej jednego kilometra kwadr., do wnętrza prowadzą tylko cztery bramy. Mieszkania są zaopatrzone w betonowe piwnice, co miało za cel stworzenie bezpiecznych schronów na wypadek ostrzeliwania tych domów.

Większość okien prowadzi na wewnątrz do podwórza, podczas gdy na zewnątrz umieszczono głównie małe okienka łazienek i innych ubikacji. W domach

tych urządzono „pralnie”, które w rzeczywistości były przeznaczone na gniazda karabinów maszynowych. Pralnie te zbudowano w ten sposób, że okna leżą na wysokości od półtora do dwóch metrów tak, że stanowią doskonałe punkty strzelania. Jeżeli bowiem „wrogowi” udało się wtargnąć przez te cztery bramy do wnętrza, to można ostrzeliwać go skutecznie ogniem karabinów maszynowych z tych pralni.

400 jeńców

Oblężenie domów robotniczych odbywa się w dalszym ciągu.

Przy pomocy kilku miotaczy min zniszczono o północy karabiny maszynowe ustawione na dachu domu we Floridsdorfie.

Akcja w tej dzielnicy wdrożona została z trzech stron jednocześnie.

Po pewnym czasie socjal - demokraci wywiesili w kilku domach białe chorągwie. Przy pomocy ciężkich ka-

rabinów maszynowych i artylerji zdobyto dom robotniczy i dworzec kolei Północnej.

W dalszym ciągu akcji obsadzono gazownię w Leopoldau.

Dom komisariatu policji i gmach starostwa został wzięty szturmem. Zdobyto również pozycje socjalistów na Laaberg w dzielnicy Semmering.

Część oddziałów Schutzbundu cofnęła się w kierunku granicy czeskiej, wobec czego władze obstawiły ją z tej strony znacznymi oddziałami wojska. Na kilku domach, w których bronili się socjaliści, wywieszono zostały białe chorągwie. W pobliżu dworca poddała się grupa złożona z 400 członków Schutzbundu.

Apel Kanclerza do żon socjalistów

Kanclerz Dollfuss wygłosił wczoraj przemówienie przez radio do żon socja-

listów, nawołując je, by wpłynęły na swych mężów w kierunku poddania się, obiecując w razie zgłoszenia się do władz, niewymierzanie kary za udział w rewolcie.

Akt rozpacz

Wiedeń, 15 lutego.

(PAT.) Sytuację wojskową wczoraj wieczorem można streścić następująco: Schutzbund wszędzie w rozsypce, znaczna jego część poddała się. Niewielkie siły usiłują się jeszcze bronić, opór ten jednak jest sporadyczny i stanowi raczej akt rozpacz.

W dzielnicy Semmering Schutzbund trzymał się przez dwa dni na górze Laaberg, gdzie zajął pozycje, jak stwierdzono obecnie, betonowe. Wypłoszeni z tych pozycji wczoraj wieczorem ogniem armatnim zebrali się członkowie Schutzbundu pod osłoną ciemności na cmentarzu centralnym, gdzie prawdopodobnie nastąpi dziś walna rozprawa. — Już od wczesnego ranka słychać karabiny maszynowe. W walkach wczorajszych o górę Laaberg padło około 17-tu członków Heimwehry.

W pobliżu Floridsdorf walki toczyły się również do późnego wieczora. Artylerja zdemolowała budynek miejski pod nazwą Goethehof. — Dom ten w nocy spłonął.

W dzielnicy Meidling zamknął się Schutzbund w domu miejskim pod nazwą Bebelhof. Rzucano na policję granaty ręczne.

W WALKACH BRAŁY UDZIAŁ TAKŻE I KOBIETY.

Komendant 6 dzielnic poddał się

Wczoraj zjawił się u sekretarza stanu Karwinsky'ego dowódca Schutzbundowców 6-ciu dzielnic wiedeńskich E. Korbel i poddał się, oświadczając zarazem, że występuje z partji socjal-demokratycznej.

Rewizja policyjne wykazały, że Schutzbund rozporządzał ogromnymi zapasami broni.

W WARSZTATACH KOLEI ELEKTRYCZNEJ ZNALEZIONO KILKANAŚCIE KARABINÓW MASZYNOWYCH I MNÓSTWO AMUNICJI.

Jeńców wzięto wczoraj około 2.000

Wiedeń, 15 lutego.

Wedle obliczeń DOTYCHCZAS ZGINEŁO W CZASIE WALK 1500 OSÓB,

kilkanaście tysięcy jest rannych, w tem straty rządowe wynoszą około 300 zabitych.

Sądy wojenne pracują

Wiedeń, 15 lutego.

Sądy doraźne rozpoczęły już swe wyroki śmierci.

Dzisiaj odbędzie się dalsze rozprawy w Wiedniu, Grazu i Leoben.

Uciekinierzy z Austrii w Polsce

Obywatele polscy są wpuszczani bez przeszkód

Warszawa, 15 lutego.

W związku z wypadkami w Austrii, władze polskie liczą się z możliwością przybycia do kraju wielu uciekinierów, obywateli polskich i austriackich. O ile chodzi o obywateli polskich, posiadających wize i paszporty, będą oni wpuszczani bez żadnych przeszkód. Natomiast

obywatele obcy, uciekający z Austrii, nie będą do Polski wpuszczani.

Wczoraj przybyła już do Warszawy znaczna liczba studentów, polskich uciekinierów z Austrii. Studenci ci mają się starać o zaliczenie im studjów zagranicznych na wyższych uczelniach polskich.

Olbrzymia powódź w Argentynie

Mosty łączące Chili z Argentyną—zerwane.—Kilkadziesiąt osób utonęło.—Wielkie straty materialne

Buenos Aires, 15 lutego.

Ulewne deszcze i nagła odwilż w Kordyljerach, wywołana przez niebawale upały, spowodowały wezbranie rzeki Mendoza w prowincji tej samej nazwy, której poziom wód podniósł się o 25 metrów, zalewając szerokie pola prowincji Mendoza. Siła prądu wezbranej rzeki była tak wielka, że uniemożliwiła mosty łączące Argentynę z republiką Chile, przecinając komunikację z tym krajem.

W uzdrowisku Cachagua wezbrane

wody zniszczyły niemal doszczętnie elektrownię oraz hotel. Znajdujący się w nim kuracjusze z trudem zdołali schronić się w okoliczne góry. Tuły kołowe na przestrzeni kilkunastu kilometrów uległy doszczętnemu zniszczeniu. Kilkanaście osób utonęło.

Wyrządzone straty materialne są wprost nieobliczalne. Katastrofa, która nastąpiła zupełnie niespodziewanie i z piorunującą szybkością, wywołała w całym kraju prawdziwą konsternację.

Śnieg przyczyną katastrofy

Pod ciężarem śniegu obsunęła się góra zasypując kilkadziesiąt osób

Medjolan, 15 lutego.

Wskutek obfitych opadów śnieżnych wydarzyła się w Fossombrone w okręgu Bolognola katastrofa obsunięcia się ziemi.

Masa ziemi i śniegu, objętości co najmniej pół miliona metrów sześciennych runęła z wysokości 100 metrów na miej-

scowość, zasypując 6 domów.

Końmiany ratownicze wydobyły dotychczas spod gruzów 11 zabitych i większą ilość ciężko rannych. Pod zwalami ziemi znajduje się jeszcze kilka ofiar, niedawno temu te same okolice ucierpiały bardzo wskutek katastrofalnych lawin.

Już

się ukazał i jest wszędzie do nabycia

38-my powiększony numer tygodnika

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

„Stawiski-
człowiek, który ukradł miliard”

Nowela, humor, roz-
maitości, anegdoty,
rozrywki umysłowe.

CENA EGZEMPLARZA 30 GR.

„Krwawy wampir”... o gołębiem sercu

Najwięksi zbrodniarze świata — Kuerten, Denke i Harrman — cieszyli się... nieposzlakowaną opinią i powszechną sympatią
Sodmójny żywot potworów w ludzkim ciele

(z) Nietylko w Ameryce i Anglii, ale i w Niemczech świat przestępczy jest doskonale zorganizowany. Zanim jeszcze wiedzieliśmy o amerykańskich gangsterach, przestępcy niemieccy posiadali swe zrzeszenia, stojące na straży ich interesów zawodowych. Zrzeszenia te noszą nazwę „Ringvereinów” i policja, pomimo zaciętej z nimi walki, nie potrafiła ich dotąd zlikwidować.

Organizacje istnieją zupełnie legalnie i rejestrowane są pod płaszczykiem kół filantropijnych, sportowych i różnykowskich. Mają one całkiem niewinne nazwy, jak naprz.

„Stowarzyszenie amatorów gry w kręgle”, „Koło zwolenników strzelania do celu”, „Koło żeglarzy”, „Klub ludzi spokojnych” i t. p.

Każde zrzeszenie posiada swój zarząd powołany do życia na prawnych podstawach i kasę. Dla odwrócenia uwagi od właściwych celów organizacji członkowie jej przyjmują od czasu do czasu udział w zawodach sportowych, wyścigach i t. d. W rzeczywistości zaś głównym ich zajęciem są kradzieże rabunkowe, paserstwo i handel żywym towarem.

W łonie organizacji przestępczych panuje żelazna dyscyplina.

Zdrada karana jest śmiercią.

Gdy natomiast jeden z członków dostaje się w ręce policji, wówczas zrzeszenie angażuje na swój koszt

najlepszego adwokata, a rodzina jego popierana jest tak długo, póki aresztowany przestępca nie odzyska wolności.

Mimo, iż Hitler po objęciu władzy oświadczył uroczyście, iż zlikwiduje „regularną armię przestępców” — „Ringvereiny” istnieją i pracują nadal.

Jak wiadomo, każdy kraj specjalizuje się w swego rodzaju przestępstwach: w Anglii częste są napady rabunkowe z bronią w ręku, we Francji — zabójstwa o podłożu erotycznym.

Niemcy natomiast specjalizują się w bestialskich mordach

Charakterystyczne jest, że w większości wypadków sprawcy takich morderstw prowadzą

podwójne życie i uważani są za wzorowych obywateli. O Piotrze Kuertenie, wampirze z Düsseldorfu, świadkowie, znający go przed wykryciem serii jego ohydnych przestępstw, zeznali, iż sprawiał na nich zawsze wrażenie człowieka o miłym sercu i szlachetnym charakterze.

Podczas pobytu swego w więzieniu ten potworny, wielokrotny morderca, pomagał współtowarzyszom celi jak mógł.

Doskonałą opinią cieszył się też Georg Harrman z Hannoveru, sadysta, który zamordował 26 młodzieńców

Historja organisty z Münsterbergu, Denkego stanowi jednak najbardziej jaskrawy przykład podwójnego życia przestępcy.

Denke cieszył się ogólną sympatią i poważaniem w miasteczku. Często zwracano się do niego z prośbą o interwencję

i poradę. I oto w 1924 roku, w wigilię Bożego Narodzenia, w piwnicy, należącej do Denkego, rozległy się przeraźliwe krzyki. Zaalarmowani sąsiedzi uwrzeli organistę, walczącego z jakimś robotnikiem, który miał głęboką ranę na czole. Denke oświadczył, iż robotnik, któremu dał u siebie przytułek, napadł go i usiłował zamordować. Wręcz przeciwnie zeznanie złożył ranny. Ponieważ Denke cieszył się nieposzlakowaną opinią, nie dano wiary twierdzeniu robotnika i odstawiono go do aresztu pod zarzutem usiłowanego napadu na organistę.

Przeprowadzona u Denkego rewizja

dała jednak sensacyjne rezultaty: znaleziono kilka naczyń, zawierających solone i wedzone mięso. Ekspertyza wykazała, iż jest to

ludzkie mięso.

Okazało się, że Denke zgładził 30 osób. Złotki ich rabal w nocy i wędził lub piekł. Spis zamordowanych znalazł się w notatniku potwornego mordercy, który obok nazwiska zapisywał datę zabójstwa oraz... wagę swej ofiary.

Pewna mieszkanka Münsterbergu, która Denke poczęstował ongiś „wedzoną pierś”, na wieść o straszliwym odkryciu, doznała straszliwych torsyj i zmarła po upływie trzech dni.

BEZCENNE SKARBY WSROD RUPIECI

Arcydzieło sztuki malarskiej pod bezwartościowym obrazem. — Sensacyjne odkrycie handlarza starzyzny. Kosztowna tapeta skąpej angielski

(sb) W Edynburgu odbywała się niedawno licytacja. Pod młotek poszły najrozmaitsze przedmioty, między innymi obraz w złoczonej ramie. Przy licytacji tej obecny był urzędnik bankowy, który zaoferował za obraz dwa szylingi. Ponieważ nikt nie kwapił się z nabyciem obrazu nieznanego malarza, przedmiot ten nabył ów urzędnik.

Po powrocie do domu usunął on sta-

ry obraz i w złoczoną ramę oprawił swą fotografię rodzinną. Ponieważ stare płótno było w domu zawadą, postanowił sprzedać je antykwaryuszowi. Urzędnik był bardzo zadowolony, gdy dostał za obraz cztery szylingi i na „czysto” zarobił dwa szylingi. Jak wielka była jednak jego rozpacz, gdy okazało się, że pod pierwszą warstwą farby mieścił się inny obraz. Twórcą jego był słynny ma-

larz Reynold, a obraz sprzedano za 5.000 funtów szterlingów.

Pewien właściciel willi pod Londynem postanowił zburzyć swój domek i postawić na jego miejscu nowoczesną willę. Wszystkie „graty” sprzedał on za bezcen handlarzowi. Między innymi otrzymał ów kupiec również kilka starych obrazów. Ponieważ słyszał on często, iż wśród takich obrazów odkrywano są niekiedy dzieła znacznej wartości, zwrócił się do antykwaryusza. Rzeczoznawca ustalił, że rzeczywiście jeden z obrazów jest pędzla Franciszka Halsy.

Handlarz starzyzny sprzedał ów obraz za 9.000 dolarów.

W Manchesterze mieszkała pewna stara panna, która spowodowała skąpstwa nigdy nie odnawiała swego mieszkania. By ukryć zniszczone ściany, kupowała ona obrazy i wieszła je jeden przy drugim. Po jej zgonie okazało się, że jeden z obrazów malowany był przez ucznia Rembrandta, Fabryciosa i sprzedany został za 22.000 dolarów.

Niezwykle również były koleje losu obrazu Jerzego Romneya. Był to portret, który przez wiele lat wisiał w pewnym szynku. Dym i kurz przybrudziły go, tak że nikt nie zwracał nań uwagi. Pewnego razu do karczmy przybył jakiś turysta, który nabył ten obraz za 5 dolarów.

Dopiero po wielu latach okazało się kto jest malarzem tego arcydzieła. Za obraz uzyskano również kilkanaście tysięcy dolarów. Nabywca obrazu był jednak ciekawy, skąd znalazł się on w posiadaniu zwykłego szynkarza. Jak się okazało, Romney siał się przez dłuższy czas w tej restauracji, a ponieważ nie miał pieniędzy, zostawił szynkarzowi malowany przez siebie obraz.

1000 ofiar ludzkich -- 13 zatopionych statków

Tragiczny bilans najbardziej krwawej bitwy morskiej podczas wojny światowej

(sb) Na temat wojny światowej, napisano już wiele książek beletrystycznych i poważnych dzieł, popartych dokumentami historycznymi. Wojna skończyła się przegraną Niemców. W bitwach się oni jednak, że mimo iż przegrali wojnę na lądzie, jednak

wygrał ją na morzu.

Twierdzenie to, oczywiście, nie zupełnie odpowiada prawdzie, albowiem ponieśli oni dotkliwą klęskę również na morzu, jednak jedna bitwa napawa Niemców dumą. Jest to

bitwa pod Skagerrak.

Obecnie ukazało się na półkach księgarskich w Niemczech dzieło, poparte danymi historycznymi, o przebiegu tej najbardziej krwawej i zaciętej bitwy morskiej w czasie wojny światowej.

Rozegrała się ona w dniu 31 maja 1916 roku. Bitwa rozpoczęła się punktualnie o godz. 3 minut 39 po południu.

Po trzech godzinach wszystkie statki, biorące udział w tej bitwie, były już w pełnym ogniu i od tej chwili bitwa przybrała niezwykle dramatyczny przebieg.

Pierwszy trafiony został wielki krążownik angielski „Defence”.

Niemiecki granat wpadł do jego wnętrza i zapalił skład amunicji. Z strasznym hukiem statek ten został wysadzony w powietrze i wkrótce pograżył się

w wodzie. Była godzina 7 minut 20 po południu. W kilkanaście minut potem trafiony został statek niemiecki „Wiesbaden”. Statki angielskie ustawiły się prawie że szeregiem i zarzucały krążownik niemiecki gradem pocisków.

Wówczas Niemcy postanowili masowo zaatakować krążowniki angielskie łodziami podwodnymi.

Wypuszczono równoległe całą masę torped. Gdy nastąpiła noc, mordercze tempo walki trochę zmalało. Mimo to w czasie nocy trafiony został krążownik niemiecki „Pommern” i zatonał. Również torpedowiec niemiecki „V 4” poszedł na dno wraz z załogą. Dopiero następnego dnia obliczyły obie strony swoje straty.

Po stronie angielskiej zatopione zostały „Ardent”, „Fortune”, „Nester”, „Nomad”, „Sparrowhawk”, „Tipperary” i „Turbulent”. 618 osób straciło życie, 104 zostały ranne, a 173 dostało się do niewoli.

Po stronie niemieckiej zatopione zostały łodzie „V 4”, „V 27”, „V 29”, „V 35” i „V 48”. Zabitych zostało 238 osób,

360 projektów przebudowy Sztokholmu

Niezwykły sukces dwóch młodych architektów angielskich, którzy nigdy nie byli w Szwecji

(z) Stolica Szwecji — Sztokholm — ogłosiła przed paru miesiącami konkurs na plan przebudowy centralnej arterji miasta. W konkursie uczestniczyli zarówno architekci szwedzcy, jak i cudzoziemcy. Ze wszystkich stron świata wpłynęło 360 projektów. Palmę pierwszeństwa przyznano dwóm młodym angiłkom, Bertramowi Hum i Raimundowi Errit. Obaj architekci pracują samodzielnie zaledwie od 6-ciu lat, prowadząc w Londynie przedsiębiorstwa budowlane.

Ciekawe, iż żaden z tych architektów nie był nigdy w Szwecji. Projekt swój wykonali wyłącznie na podstawie nadesłanych im planów, zdjęć i map oraz danych statystycznych, odnośnie ruchu ulicznego w Sztokholmie i t. d.

Konkurs szwedzki był trzynastym, do którego przystąpili Hum i Errit. Projekt przebudowy Sztokholmu opraco-

wywali oni nie tylko w nadziei na zdobycie nagrody, ale i z zamiłowania do samej pracy. Projekt przewiduje budowę nowych ulic, rozszerzenie starych, a w pierwszej linii wykończenie wielkich bulwarów, wiodących do pałacu królewskiego. Budowa tych bulwarów była już dawno projektowana, pozostała jednak do tej pory w stadium początkowym. Zgodnie z planem angiłków, bulwary te, przecinające całe miasto, wzorowane są na paryskich Polach Elizejskich.

Projektodawcy dumni są z osiągniętego powodzenia. Gdy zapytano ich jednak, czy nie zamierzają wziąć się obecnie do opracowania przebudowy Londynu na wzór nowoczesny, spólnicy rozśmiali się i oświadczyli, iż taka przebudowa stolicy brytyjskiej wymagałaby wysadzenia w powietrze przynajmniej połowy miasta.

Gdzie są jej ręce...?

Jak wyglądała Wenus mилоńska, gdy wyłoniła się z piany morskiej...

(z) Jak wiadomo — Wenus z Miledzią się z piany morskiej. W swoim czasie posag tej bogini rybacy wydobyli z głębin morskich i po załadowaniu na żaglowiec francuski przewieźli do Francji.

Od tej pory, w ciągu wielu stuleci, miłośnicy sztuki usiłowali rozwiązać pytanie, w jaki sposób twórca Wenus ułożył ręce bogini. Na najwięcej wiary zasługiwała wersja głosząca, iż bogini jedną ręką przytrzymała opadające szaty, w drugiej zaś miała jabłko.

Rząd francuski, którego sprawa ta bardzo interesowała, wyznaczył nawet

w swoim czasie znaczną premię za odnalezienie brakujących rąk bogini. Części tych jednak nikt do tej pory nie znalazł. Jednocześnie zaś w pobliżu Aleksandrii natrafiono na starożytny brązowy posążek Wenus. Na posążku tym bogini jest również przedstawiona bez rąk. Ponieważ ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, że brązowy posążek Wenus pochodzi z tego samego okresu, co jej posag naturalnej wielkości historycy doszli do przekonania, iż Wenus z Miledzią zawsze przedstawiana była bez rąk.

Jak Łódź żegnała karnawał?...

„Przebierańce“, maski i maskiary na deptaku na Piotrkowskiej. — Lud łódzki bawił się wesoło i hucznie

Łódź, 15 lutego.

Zapusty obchodzili Łódź w sposób godny i pogodny. Chłodu było w sam raz, coś koło jednego stopnia — sucho było i przyjemnie na ulicach, a maski, larwy i przebierańce nie mogły ani zmarznąć w swych lekkich strojach, ani się zagrzać w grubych, powłóczy- stych szatach zwłaszcza wtedy, gdy chudy młodzieniec „odstawiał“ tęga matrone.

Wieczorem Piotrkowska była „wyprzedana“ do ostatniego miejsca. Ci, co przybyli zapóźno, musieli odejść od kasy i spłynąć na chodnik, lub wskoczyć do tramwaju. Szurgot dziesiątek tysięcy par butów po chodniku, odgłosy śmiechów, wrzawa, bleganina — czasem piski, niekiedy tłumione chichoty!... — Czy rzeczywiście przestrzeń skróciła się do tego stopnia, że WENECJA PRZENIOSŁA SIĘ DO ŁODZI?...

Oto jadą dorożką cztery larwy. Przebrane

w stroje z oper włoskich.

Cytrynowe korsarze, krótkie spodenki, trykoty za kolana. Na głowie kapelusze z piórami — jak Trubadur, jak Faust w dobrych czasach. Widać całą rodzinę wybrała się dorożką na gumach na Pietrynę, bo są i brzdące mniejsze również w strój operny, czyli operowy poprzebierane, jest i pani dobrodzijka — dostrojona do atmosfery zupełnie i tego jak szanująca się primadonna. Cały ten kwartet jedzie dorożką i powiewa balonami. Spod masek śmieją się oczy. Gdzie jest Canale Grande?... Czy Piotrkowska przeniosła się na laguny?... Czy ta dorożka nie wygląda jak gondola?...

Piechotą przepychają się przez chodnik najrozmaitsze postaci płci obojga kopjowane z kina, z literatury i sztuk pięknych.

JEST PAT I PATACHON.

Trzymają się za ręce. Patachon kłania się ustawicznie i przemawia do Pata

tekstami z „Expressu Wieczornego“.

Jest kilku Chaplinów. Dużo cowbojów, paru toreadorów, cała plejada dziewczyn wiejskich, o meskim odczynie na przechodzące prawdziwe niewiasty, jest kilkuset majtków w spodniach i tyleż par majtków również dziś w spodniach. Bardzo dużo osób użyło parasola i parasolki, jako rekwizytu nader praktycznego i wszechstronnego. Nie jesteśmy przecież w królestwie japońskich ut, żeby parasol nosić i przy pogodzie, tylko w gmatwaniu polskich ud, tułowi i innych części ciała. A w tło ku parasol może się przydać jako broń pewna i szkodliwa na mniej, niż 21 dni.

Pewien młody człowiek spaceruje z miną bonzy budyjskiego.

Odział się w kołdrę.

dużą pomarańczowego koloru kołdrę bez kapy... Bardzo wesoły i bardzo efektowny strój. Jakis młody, wytworny gentleman ubrał się w najautentyczniejszy

mundur oficera armii carskiej.

Jakoś ludzie spoglądają na niego więcej z zaciekawieniem, niż z rozbawieniem.

HITLEROWCÓW BYŁO DWUCH.

Do późnego wieczora ci ludzie, którym przecież wcale nie jest tak różno-

wo, ludzie z przedmieść przeważnie bawili się w jak najlepsze po obu stronach deptaku na Piotrkowskiej.

Dziś jest już post. Zaczynają się chude dni. — Chude, to znaczy takie same jak cały rok. Ale zato na następne ostatki będzie jeszcze weselej i jeszcze rojniej. Raz do roku nie tylko tak można, ale nawet trzeba... Tylko może troszeczkę spokojniej... G

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Z niecierpliwością oczekiwane ciągnięcie 1-ej klasy 29 Loterii Państw. nastąpi jutro! — Nadzwyczajne szanse dla grających! — Losy kupuje każdy w słynnej kolekturze S. Jatka (Piotrkowska 22 i 66), znanej powszechnie jako najszcześniejsza.

Akcja o redukcję komornego w końcu miesiąca odbędzie się zjazd zrzeszeń lokatorskich

Łódź, 15 lutego.

(i) Jak się dowiadujemy, akcja o redukcję komornego we wszystkich domach, wchodzi obecnie w decydującą fazę. W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd zrzeszeń lokatorskich, na który wyjeżdża również liczna delegacja z Łodzi, a który zajmie się pozytywnymi pracami nad uzyskaniem ustawowej niżki komornego.

Tym razem akcja nie ograniczy się do uchwalenia rezolucji i przedłożenia ich organom rządowym. Projektowane jest, aby specjalna delegacja, wyłoniona przez zjazd, w trakcie gdy toczy się będą obrady, złożyła wizytę wszystkim ministrom oraz prezydium sejmu

i senatu. Delegacja posiadać będzie zebrane z wszystkich miejscowości dane cyfrowe, ilustrujące spadek zarobków, spadek cen artykułów pierwszej potrzeby, liczby eksmisji, statystykę opuszczania przez lokatorów droższych mieszkań itd.

Wszystkie powyższe dane zawarte będą w rzeczowo umotywowanym memorjale, który prosić będzie, aby jeszcze w czasie bieżącej sesji budżetowej sejmowi sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad. Według twierdzeń organizacji lokatorskich, sprawa redukcji komornego jest obecnie w Polsce tak aktualna i paląca, że nie należy odkładać definitywnego rozwiązania jej na okres późniejszy.

DZIS I JUTRO

nabyć można jeszcze los do 1-ej klasy w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA,

ŁÓDŹ, Piotrkowska 54
Centrala KATOWICE,

gdyż ciągnięcie rozpocznie się jutro!

Pierwszy Miljon Zł. padł u nas!

W szale pijackim podpalili dom w którym odbywała się uczta weselna. — Niepoczytani awanturnicy spełnili straszną groźbę

Piotrków, 15 lutego.

W mieszkaniu Stanisława Cieślińskiego we wsi Imielnia gm. Kluki odbywało się huczne wesele.

W pewnej chwili do drzwi poczęli się dobijać jacyś nieproszeni goście. Byli oni w stanie podchmielonym, więc nie przebierając w wyrażeniach — domagali się wpuszczenia.

Oburzony zachowaniem się intruzów — gospodarz, ani myślał wpuścić ich. — Wtedy awanturnicy poczęli grozić, że wszystkich weselników wraz z zabudowaniami spalą i wybili kilka szyb. Gospodarz jednak postanowił intruzów nie wpuszczać i zabawa toczyła się dalej.

Wkrótce okazało się, iż słowa pijanych awanturników nie były czczą pogroźką. Przez wybite szyby do izby weselnej poczęł przedostawać się swąd spalenizny. Biesiadnicy wybiegli na dwór.

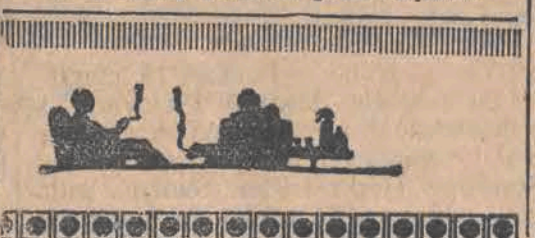
Nad zagrodą Cieślińskiego unosiła się luna. To płonęły zabudowania gospodarcze, podpalone przez nieznanych intruzów.

Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej pastwą pożaru padł tylko jeden budynek, inne udało się uratować.

O wypadku powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. W wyniku przytrzymało trzech sprawców zbrodniczego podpalenia: Józefa Samborskie-

go, mieszkańca wsi Lesisko, gm. Kluki, oraz Józefa Stasiaka i Antoniego Stępienia, zamieszkałych w Parznie, gminy Kluki.

Podpalaczy odstawiono do aresztu w Bełchatowie, do dyspozycji władz sądowych. Staną wkrótce przed sądem.



Dokąd pójść wieczorem?

—:O:—

TEATRY.

TEATR MIEJSKI: — Ivar Kreus.
TEATR POPULARNY: — „Jak się zdobywa miliony“.

KINA.

CASINO: — Parada Rezerwistów.
GRAND-KINO: — Wielka Księżna Aleksandra.
MUZA: — Moje marzenie to ty.
ROXY: — Tunel.
CAPITOL: — Jej Królewska Mość.
CORSO: — „Szpieg w masce“.
CZARY: — I. Bandyta-detektyw, II. Zuzanna Lenox.

PRZEDWIOŚNIE: — 12 krzesel

RAKIETA: — Wielka grzesznica.

SZTUKA: — Brat Djabla.

ZACHĘTA: — I. Pieśń serca, II. Pozwólcie nam żyć.

Kontrola szyldów

Łódź, 15 lutego.

(tt) Jak się dowiadujemy, w związku z uregulowaniem sprawy szyldów i reklam w Łodzi, w najbliższych dniach będzie przeprowadzona kontrola szyldowa wszystkich przedsiębiorstw. Według obowiązujących przepisów nad wejściem do każdego przedsiębiorstwa musi być umieszczony szyld z imieniem i nazwiskiem właściciela oraz określeniem danego przedsiębiorstwa. Tymczasem niektórzy właściciele wogóle usunęli szyldy, a na niektórych figurują zupełnie fałszywe dane.

W razie niezastosowania się do przepisów, właściciele przedsiębiorstw karani będą gwałtowną grzywną.

Krwawa rozprawa

Łódź, 15 lutego.

(ig) Na ul. Limanowskiego miała miejsce wczoraj wieczorem niezwykła awantura. Pomiędzy dwoma, idącymi razem mężczyznami wybuchła gwałtowna sprzeczka, która wnet zamieniła się na bójkę. Nim ktokolwiek z przechodniów zdążył interwenjować, bójka rozgorzała na dobre. Z obu bijących się pociekła krew.

W pewnym momencie jeden z uczestników awantury zachwiał się i osunął na jezdnię. Wówczas drugi zbiegł, nim przybył na miejsce policjant i zdążył go zatrzymać.

Jak się okazało, rannym był rzeźnik, Mieczysław Pawłowski, zam. na ul. Limanowskiego 119.

Katastrofa w kopalni djamentów

London, 15 lutego.

(tt) Donoszą z Johannesburga, że w kopalni djamentów wydarzyła się tam poważna katastrofa. Wskutek przedwczesnego wybuchu eksplodowała znaczna ilość amunicji, przeznaczona do rozsadzania skał. Dwóch europejczyków i 6 tubylców poniosło śmierć na miejscu, a 5 innych tubylców zostało ciężko rannych.

Samobójstwo króla piwa

New York, 15 lutego.

(tt) W posiadłości wiejskiej Grand Farm pod New Yorkiem odebrał sobie życie A. Busch. Jest to najstarszy członek rodziny Buschów, znany król piwa.

Busch liczył 68 lat i od kilku tygodni zmęczony był ciężką chorobą.

Wskutek rozstroju nerwowego strzelił do siebie kilka razy z rewolweru, ponosząc śmierć.

Nieudana ucieczka niebezpiecznego przestępcy

Król. Huta, 15 lutego.

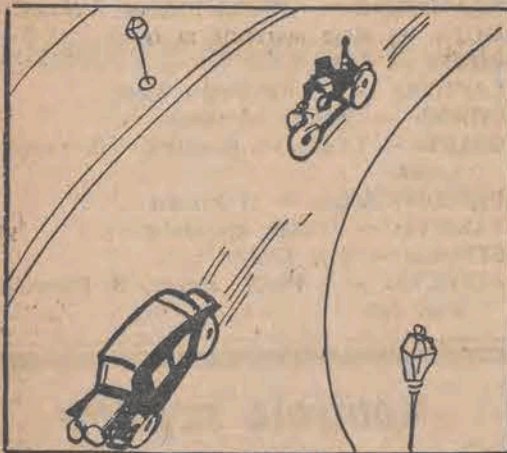
Na punkcie granicznym w Bytomiu zatrzymany został 30-letni Szymon Jurczko, pochodzący z powiatu Brady.

Poszukiwany jest on za kradzieżę przez sąd okręgowy w Złoczowie, przez prokuratora sądu okręgowego w Równem za fałszerstwo i przez sędziego śledczego w Łucku za ucieczkę z więzienia.

Jurczko podczas przekraczania granicy został aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego w Król. Hucie.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Łodzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami Serja siódma.



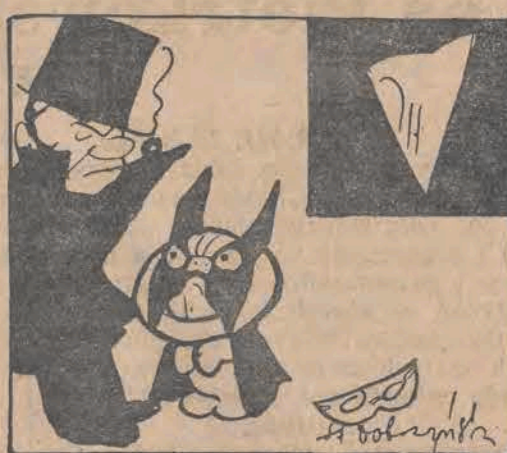
Pędzi pościg ulicami,
Aż wiruje świat dokoła,
Jeszcze chwila, a samochód
Ujść pogoni już nie zdoła...



Medor oparł się o pana,
Prząc ciało swe do skoku,
A detektyw krzyczy głośno:
— Stój złoczyńco, ani kroku!...



Bardzo przeląkł się pan Pepi,
Co do domu wracał z żoną,
Lecz odzyskał równowagę,
Kiedy sprawę wyjaśniono.



Kubuś szczerze jest zmartwiony,
Ale na to — trudna rada,
Bo nie tylko ślad utracił,
Lecz przepadła maskarada!
(Ciąg dalszy jutro).

Minjatury Rozmaitości

Do składu z radioaparatai wchodzi pewna
sejmność i prosi o pierwszorzędną aparat najlep-
szej marki zagranicznej.
— A czy to tylko dobry? — pyta sejmność.
— Gwarantujemy za 20 lat, proszę pani...
— dpowiada sprzedawca, obliczając już ewentual-
ny zysk.
— Dobrze... W takim razie biorę ten apa-
rat... Ile kosztuje?..
— 800 złotych, proszę pani..
— Nic taniej?..
— Nie możemy, proszę pani..
— Trudno..
I dama wyciąga już torebkę, chcąc zapła-
cić (gotówką!), lecz nagle odzywa się:
— Tak, tylko chciałabym pana jeszcze po-
prosić o małą poprawkę w tym aparacie..
— Z najmiłą chęcią, proszę pani... O co
właściwie chodzi?..
— Chodzi o to, żeby mi pan przerobił ten
aparat na gaz, bo u mnie w domu niema elek-
tryczności!..

Pan Mizerak mieszka na czwartym piętrze
pod dachem, gdzie zajmuje małą komórkę, za
którą płaci 7 złotych miesięcznie komornego.
Na pierwszy stycznia gospodarz podwyższył
mu komorne do 10 złotych miesięcznie.
— Dlaczego?! — irytuje się Mizerak. — Dła-
czego pan mi podwyższa komorne?!.. Przecież
ja mam tylko małą komórkę i to na czwartym
piętrze!..
— Właśnie!.. Pan najwięcej s c h o d ó w
z u z y w a!..

Lekcje skończone. Dzieci zmówiły już mo-
dlitwę i idą do domu. Nauczyciel już ma zamiar
wyjść z klasy, gdy nagle podbiega doń mały
Miecio:
— Proszę pana, czego ja się dzisiaj nau-
czyłem?..
Nauczyciel przygląda mu się zdziwiony.
— Nie rozumiem... Co ma znaczyć to py-
tanie?..
— Bo jak ja przychodzę do domu, to wszys-
cy zaraz się mnie pytają czego ja się dziś uczy-
łem w szkole..

Pytlasiński spotyka na ulicy swego przyja-
ciela z lat dziecińczych, człowieka mało wy-
kwalifikowanego.
— Felek!.. — zawołał uradowany. — Kope-
lat cię nie widziałem!.. Co porabiasz?..
— Ano, żyje się... A ty galancie wyglą-
dasz — odpowiada Felek.
— Niczego sobie... Chodź, razem coś prze-
koczmy..
Wchodzą do restauracji. Pytlasiński prze-
gląda kartę.
— No, znalazłeś tam co dobrego? — pyta
Felek.
Nierazie widzę, że ortografia jest wspaniała..
— No, to wall!.. Niech będzie dwa razy or-
tografia, tylko dużej!

Ważury aptek.
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apa-
teki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Stec-
kła (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Naruto-
wiczka 6), St. Hamburga i S-ka (Głowa-
na 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 302), A.
Piotrowskiego (Pomorska 96)

Dlaczego lała się krew na ulicach stolicy Francji

Krwawe starcia, jakie rozegrały się
ostatnio w Paryżu, spowodowane zo-
stały niezręcznymi posunięciami rządu
francuskiego.
Istotną przyczyną zaburzeń, jak to
nie trudno sobie uzmysłować, jest fakt
ujawnienia afery Aleksandra Stawskiego,
kijowianina, który na bruku pary-
skim odegrał rolę genialnego oszusta,
defraudującego już nie tysiące czy mil-
iony, ale miliardy.
Gdyby jednak doszukiwać się wła-
ściwych, tych najbardziej istotnych
przyczyn obecnych przesileni gabinet-
owych i walk ulicznych we Francji, na-
leżałoby zajrzeć nie do archiwów w
prefekturach policji, lecz... do kartotek,
do zamkniętych na siedem pieczęci ta-
jemnych biur wywiadów obcych
państw.
Gdy różne względy każą milczeć
prasie, gdy pisma codzienne nie mogą
dla tych czy innych przyczyn przed-
stawić prawdy chociażby znanej tylko

w mglistym, niejasnym zarysie — za-
biera głos autor — powieściopisarz.
Opierając się na bogatym materiale,
zaczernionym z najbardziej ukrytych,
najbardziej niedostępnych źródeł, pod
pseudonimem Jerzego Koryzmy, rzucił
jeden z autorów polskich duży snop
światła na tajemnicę, która wyniosła na
wzwyż a potem starła w proch boha-
tera olbrzymiej afery z Bajonny.
„Stawski — człowiek, który ukradł
miliard” — doskonały rys wielkiego a-
ferzysty, ściśle zestawienie faktów, o
których można już dzisiaj mówić, a któ-
rych nie znała dotychczas opinia pu-
bliczna — to ostatni, powiększony, 38-my
numer „C. T. P.”.
Ostatni numer tygodnika „Co Ty-
dzień Powieść”, oprócz tajemnicy
„Człowieka, który ukradł miliard”, za-
wiera interesującą nowelę, humor, a-
negdoty, rozmaitości, rozrywki umysł-
owe i t. d. Do nabycia wszędzie. 32-stro-
ny za 30 groszy.

Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, 15 lutego 1934 r.
**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.**

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne
wstają zorze”.
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał
z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka operetkowa z płyt.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.35—14.00: 15-ty poranek muzyczny szkolny
z Filharmonji Warszawskiej.
14.00—14.05: Dziennik południowy.
14.05—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości sportowe.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Han-
dlowej w Łodzi.
15.40—16.40: Zespół jazzowy Wiesława Wilko-
szna.
16.40—16.55: Odczyt p. t. „Zdobycze prawne
kobiet” — wygł. Irena Szydławska.
16.55—17.20: „Z nowoczesnej muzyki hiszpań-
skiej” (płyty).
17.20—17.30: Repertuar teatrów i komunikaty
łódzkie.
17.30—19.00: Słuchowisko p. t. „Słowacki w
Szwajcarii” — Józefa Mayena.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień na-
stępny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Odczyt aktualny.
19.40—19.43: Komunikat śniegowy z Krakowa.

19.43—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: Myśli wybrane.
20.02—21.00: Koncert popularny. Wykonawcy:
orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego-
skiego i Zofja Zmigród-Fedyczkowska (so-
pran).
21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna —
korespondencję bieżącą omówi i porad tech-
nicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
21.15—22.00: D. c. koncertu wieczornego.
22.00—22.30: „To samo — a jednak co innego”
— (płyty).
22.30—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Adria”.
23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla ko-
munikacji lotniczej i komun. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z kaw. „Adria”

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
18.40. LATHI. Recital wokalny Wandy
Wermińskiej.
19.30. BUDAPESZT. Tr. z Opery.
19.35. WIEN. Koncert pod dyr. Fr.
Lehara.
20.10. SZTUTGART. „Don Pasquale” —
opera Donizettiego.
20.30. RYGA. Koncert symfoniczny.
20.40. SOTTJNS. „Une education man-
quée — operetka Chabiera.
20.45. RZYM. Koncert symfon.
bouw w Amsterdamie. Koncert ka-
meralny z udz. tria Hindemith-Gold-
berg-Fuermann.
21.00. PARYŻ (Radio-Paris). „Fortu-
nio” — opera Messagera.

Pijak spowodował śmierć policjanta

Niebezpiecznego awanturnika osadzono w więzieniu
Poznań, 15 lutego
Na zabawie „Rodziny Policyjnej” w
Pobiedziskach niejaki Józef Nowak wy-
wołał awanturę. Dwaj posterunkowi:
Stanisław Geske i Piotr Świągół, usiło-
wali odprowadzić pijaka do komisaria-
ta.

W drodze Nowak, w pewnym mo-
mencie, kopnął posterunkowego Świ-
gonia tak silnie w brzuch, że ten, nie
odzyskawszy przytomności, zmarł.
Zabójcę pod silnym konwojem od-
stawiono do więzienia śledczego w Po-
znań.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 15 LUTEGO
lubi wszystko co niecodzienne i niezwykle.
Natura jego jest bardzo przenikliwa i pełna
intuicji. Zawsze uprzejmy i przyjazny — jest
przytem lednak dość zamknięty w sobie. Inte-
resuje się literaturą, muzyką, sztuką, a nieraz
dąży do zmian społecznych i reform, walcząc
wytrwale i cierpliwie o zrealizowanie swych
celów.
Spokojny, zdecydowany, wierny, cierpliwy,
— potrafi skupić swe myśli i jest usposobiony
filozoficznie. Cieszy go sprawianie przyjemno-
ści innym. Otoczenie chętnie mu się poddaje
— bowiem swym spokojem budzi zaufanie.
Co mu grozi?
Podczas jednej ze swych podróży może być
narażony na niebezpieczeństwo fizyczne. Nie-
chaj się również strzeże, aby nie spaść z wy-
sokiego miejsca.
Czego się strzedz winien?
Aby jego pomysły i projekty nie były cha-
otyczne i mętne, gdyż to może go narazić na
niepowodzenia.
Nie zwraca uwagi na swe otoczenie i nie
chce się do niego dostosować — co może od-
bić się niepomyślnie na jego karierze życiowej.
Trzeba dodać, że typ rozwinął dąży do har-
monji i jedności, a w jego duszy i umyśle nie-
ma konfliktów lub dysonansów.
W sprawach religijnych okazuje dużo tole-
rancji i chociaż jest religijny — dobrze roz-
umie, że religia niema wiele wspólnego z atawiz-
mem, przesadami i bitoterją. Fanatycy budzą w
nim uczucie politowania.
Dziecko dziś urodzone — chętnie czyta i
rozumie książki przeznaczone dla dzieci o wie-
le starszych. To też zwyczajne zabawki dzie-
cinne mało je interesują, a rodzice powinni
przedewszystkiem zwracać uwagę na warunki
fizyczne rozwoju tego dziecka, troszcząc się o
jego przebywanie na świeżem powietrzu i ruch-
liwość fizyczną.
Jego instynkty miłosierne znajdują swe uj-
ście w opiekowaniu się zwierzętami — i nie
posiada się z radości gdy może troszczyć się
o małego kotka lub pleska. Jego rówieśnicy
natomiast mało je interesują — gdyż takie
dziecko jest od nich znacznie inteligentniejsze
i woli towarzystwo starszych.
DNIA 15 LUTEGO URODZILI SIĘ:
Piotr Antoni Steinkeller — wybitny finansi-
sta, twórca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej;
Polikarp Girsztowt — wybitny medyk, profes-
sor Szkoły Głównej; Fryderyk hr. Skarbek —
znany publicysta i historyk; król Ludwik XV;
słynny sultan saraceński Harun Al Raszid; Ga-
lileo Galilei — znakomity astronom włoski,
ofiara Inkwizycji; Nicolas Frevot — historyk
francuski; Elliu Root — wybitny prawnik i po-
lityk amerykański; sir Ernest Shackleton —
znany podróżnik podbiegunowy oraz gwiazdy
ekranu: William Janney i John Barrymore.
JAN STARŻA DZIERŻBICKI.



KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

158)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościwiarowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydstać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzucił ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hułtaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidkiemu pomaga w tej walce jego kochanka, Jana Sotowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swojej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcie... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę. Nazajutrz nie może o niej zapomnieć.

Słowa te dodały otuchy. Cisnął wyperfumowaną chusteczkę do kosza z papierami i otworzył ponownie teczkę.

Twarz mu się zmieniła momentalnie. Znowu wodził szybko kolorowym ołówkiem po papierze. Tylko od czasu do czasu zerkał na fotografię miłe uśmiechającego się ojca.

Wreszcie nacisnął dzwonek. Na progu stanął znowu sekretarz.

— Cóż tam z panną Stefanją?... Czy już wyzdrowiała? — zapytał.

— Nie, panie dyrektorze... Mam wrażenie, że wyjedzie do sanatorium... Ale jest już druga stenotypistka... Czy przysłać ją panu dyrektorowi?..

— Tak jest... Muszę podyktować kilka listów...

Sekretarz znikł. Po chwili drzwi się otworzyły i do gabinetu weszła onieśmieszona młoda dziewczyna. Była skromnie ubrana, lecz schludnie i nieco nawet kokieteryjnie. Jej jasna główka i śnieżnobiała cera przypominały porcelanową lalkę. Uśmiechnęła się na powitanie i wolnym krokiem zbliżyła się do biurka. Jan wysunął pulpit z maszyna.

— Dzień dobry pani... — rzekł wyciągając rękę. — Jestem Strzyga - Toporski...

Dziewczyna przedstawiła mu się również lecz nie dosłyszał jej imienia ani nazwiska. Zasiadła przy maszynie i założyła papier.

— Więc zaraz... — zaczął Jan, spacerując po pokoju. — Zechce pani zacząć w ten sposób:

„W odpowiedzi na list W. Pana z dnia 15 b. m. uprzejmie donoszę, że...”

Białe paluszki z różowymi paznokietkami skakały zrecznie po klawiaturze.

Widać było, że dziewczyna była mocno stremowana... Nic dziwnego!... Sądziła, że to jest egzamin przed szefem... Przyjęto ją na próbne dwa tygodnie... Jeżeli się nada — zostanie, jeżeli nie... jeżeli nie, w takim razie znowu głód, poniewierka, szukanie posad, niedza, brak pomocy dla staruszki matki... Panowała więc nad sobą, by tylko się nie pomylić...

— Pani to źle napisała... — usłyszała nagle nad sobą spokojny lecz stanowczy głos szefa. — Margines zamaly, pozatem specyfikacje powinny być wypisane w oddzielnych wierszach...

Błada twarz stenotypistki oblała się rumieńcem zażenowania. Rece zaczęły już drgać niepewnie... Każde słowo musiała poprawiać...

— Pani się zbyt denerwuje przy pisaniu... — usłyszała ponowną uwagę.

Chciała już wstać i opuścić gabinet. Poca się dalej kompromitować?... A tak się już cieszyła, że wyróżniono jej ofertę spośród tylu innych ofert... Taka była szczęśliwa, że będzie zarabiała 200 złotych miesięcznie... Planowała już, że przeprowadzi się z matką do dwupokojowego mieszkania... Niechże i matka od pocznie po tylu ciężkich latach ślęczenia nad maszyną...

A tu nagle — runął piękny domek z kart... Nie nadaje się...

Palce skaczą po klawiszach... Myśli błądzą gdzieś daleko... Łzy kręcą się w oczach.

— Cóż to?... Pani płacze?..

Nowa fala rumieńców oblała jej twarz.

— Nie... nie...

— A coż to?... Przepraszam... Jak pani na imię?..

— Wanda...

— Wanda... — powtórzył Jan i przyrzekł się uważnie stenotypistce.

Znowu przeszłość ożyła w jego pamięci...

Było to wtedy, gdy ojciec jego, wtrącony podstępnie przez Zawidzkiego do szpitala warjatów, znikł na dłuższy czas...

Jaś został wtedy sam... W małej izdebce na poddaszu tłumił cisnące się do gardła łzy. Jak opuszczona psina, leżał na swym barłogu i zalewał się gorzkimi łzami. Nikt się nim nie opiekował, małe było głodne... Wtem uchyliły się cicho drzwi... Przez sznarę wejrziała jasna główka...

Wandzia — córka biednej wdowszawczki, która sama zaznała wiele biedy w życiu, więc umiała okazywać współczucie innym... Dowiedziawszy się o nieszczęściu Jasia, przyszła mu z pomocą w miarę sił...

— Jasiu — szepnęła cicho. — Płaczesz?..

(Mój Boże... — pomyślał w tej chwili Jan. — Przed chwilą zadałem jej takie samo pytanie... Jak to się zmieniają czasy i ludzie...)

Wyciągnęła rękę z miedzakami.

— Jasiu, nie płacz — dodała. — Spójrz co ci przyniosłam... Sama je zarobiłam... Pani z drugiego piętra (pamięta jej słowa!) kazała mi przynieść wiaderko wody i dała mi za to kilka groszy...

Położyła groszaki i wymknęła się z pokoju... Za te pieniądze, za jej pieniądze kupił potem w sklepiku serdelową kiełbasę i pół kilo chleba i dzięki papierowi, w który opakowana była kiełbasa, odnalazł potem swego ojca...

Wszystkie te wypadki z kinematograficzną szybkością przemknęły mu przed oczyma.

Spojrzał na siedzącą przy maszynie dziewczynę... Przyjrzał się jej twarzy... Tak...

Poznawał teraz rysy jej twarzy... To ta sama Wandzia, która wtedy uratowała go śmierci głodowej i pomogła mu wyratować ojca ze szpitala... To ona była dlań tak bardzo dobra w okresie, gdy konał z głodu, gdy szczęście było przeciwko niemu...

Ona wręczyła mu wtedy ciężko zapracowane grosze, których nie chciał przyjąć...

Dalekie wspomnienia minionej przeszłości rozczuliły go dziecinny smutkiem...

— Wandziu... — szepnął, zbliżając się do stenotypistki, która siedziała ciągle zamartwiona ze spuszczonej głową.

Na dźwięk swego imienia drgnęła.

— Wandziu... Nie poznajesz mnie?..

Spojrzała nań swemi jasnymi, niewinnymi oczyma.

— To ja... Dawny twój sąsiad... Jaś...

Rozwarły się szeroko źrenice bladej stenotypistki...

— Ja-a-a-a-ś? — zapytała zdumiona.

— Tak... To ja... Dawny Jaś Chudzik, a dziś — hrabia Jan Strzyga-Toporski...

— Pan?... Hrabia?..

— Tak, Wandziu... Możesz mnie nazywać po imieniu... Masz do tego prawo... Ty jedna masz prawo mówić do mnie „ty“... Byłaś dla mnie dobra, gdy mieszkalem na poddaszu... Nigdy ci tego nie zapomnę...

Wzrok jego ślizgał się po jej całej postaci.

— Muszę ci zrobić komplement... Nie myślałem wtedy, że będziesz tak ładnie wyglądała...

W oczach dziewczyny malowała się wdzięczność, jakgdyby chciała mu się odplacić tym samym komplementem lecz nie wiedziała jak ta uczynić...

Zażenowana znowu spuściła głowę. Palce jej spoczęły na klawiaturze, jakgdyby zamierzała wrócić do przerwanej chwilowo roboty. Radość wielka rozpieła jej serce, że oto dawny Jaś Chudzik, biedny, mizerny syn bezrobotnego został tak bogatym i wielkim panem, hrabią i inżynierem, właścicielem ogromnych posiadłości i ziemskich i fabryki wyrobów włókienniczych...

Ale jednocześnie ogarniało ją wielkie zażenowanie wobec przyjaciela z lat dziecinnych... Wtedy był jej bliższy, bo był tak samo jak ona biedny i niezdolny... Za żadne skarby nie mogłaby mu teraz powiedzieć „ty“...

W gabinecie nastała cisza. Wreszcie rozległ się przyciszony głos Jana:

— Wandziu... Zapraszam cie dzisiaj na kolację... Musimy razem oblać to nasze spotkanie po piętnastu latach...

Wandzia zaprzeczyła szybko ruchem głowy.

Jan spojrzał na nią zdumiony i jednocześnie zdrażniony w swych uczuciach.

— Nie chcesz?..

— Nie mogę...

— Dlaczego?..

Milczała.

— Wstydzisz się pójść ze mną do lokalu?... To przecie śmieszne!... Wolno ci chyba pójść ze starym, dobrym przyjacielem na kolację!..

— Tak... ale...

— No, co?... Może jesteś zajęta?..

— Tak...

Jan osłupiał. Jakby go kto obuchem w twarz zdzielił. Tego się nie spodziewał.

Więc Wandzia ma już kogoś... Spóźnił się...

Że też o niej zupełnie zapomniał... Nie wiedział, że jest taka ładna...

Miał chętkę, jak dawniej, pogładzić jej jedwabiste, jasne sploty, wtulić twarz w szyję za uchem, aż błogi dreszcz nagłym prądem prześwidruje plecy... Ale wstrzymał się... Nie lubiał się napraszać... jeżeli już kogoś kocha.

Bo jeżeli jest zajęta wieczorami, to pewnej kogoś kocha...

Wanda zauważyła zmieszanie na twarzy Jana. Poruszyła się niespokojnie... Nei chciała mu zrobić przykrości...

Rozdział sto pięćdziesiąty ósmy Szczęście na poddaszu

Wieczorem wróciła do domu rozgarczkowana i podniecona.

— Mam!... — zawołała już na progu. — Mam dla ciebie wielką sensację!... Wiesz kto jest moim szefem?... Zgadnij!..

— Mówiłaś przecie, że jakiś hrabia

I ona chętnie złożyłaby, jak dawniej, swą główkę na jego ramieniu... Ale gdzież tam ona do niego!... Biedna stenotypistka i pan hrabia!..

Wypędziła z głowy tę myśl raz na zawsze...

Jan udawał, że przegląda jakieś papiery na biurku. Wreszcie rzekł jakgdyby nic nie było:

— Piszemy dalej... A więc... „W odpowiedzi na list W. Pana z dnia 15 b. m. uprzejmie donoszę, że towar został wysłany w należytych czasie, jeśli zaś W. Pan nie otrzymał go w terminie, to w takim razie jest tylko wina przedsiębiorstwa transportowego, któremu poleciłimy przesłanie towaru...”

Zatrzymał się nagle i zapytał:

— A powiedz mi... jak się nazywa twój narzeczony?..

— Lucjan Szulski... — odparł Wandzia, nie podnosząc głowy.

— Czem się zajmujesz?..

— Jest artystą...

— Występuje w teatrze?..

— Nie... Nie mógł znaleźć w tym roku pracy... Ale zarabia... Mówi mi, że ma jakieś przedstawicielstwo...

— Aha... — odparł Jan, marszcząc czoło. — Więc proszę... Następny list. Zaraz, zaraz...

Znowu przeczekał kartki.

— A więc — „W odpowiedzi na list W. Pana z dnia 20 b. m. komunikuję uprzejmie, iż towaru za zaliczeniem przestać nie możemy, sprzeciwia się to bowiem naszym zasadom kupieckim...”

— Co wieczór się spotykacie?.. — zapytał znowu zniechęca. Jakgdyby nie mógł przestać o tem myśleć.

— Tak... prawie co wieczór...

— Przystojny?... Podobają ci się?..

— Tak... Głównie mamie się podobają...

— Mamie!... Cóż z tego, że mamie!... Przecie nie mama zostanie jego żoną, lecz ty!..

— No, tak... Ja...

— Więc podoba się tobie?..

— Tak...

W głosie jej kryła się utajona niepewność... Widać niechętnie odpowiadała na te pytania. Ale Jan ciągle ją nagabywał:

— Zamierzacie się pobrać, tak?..

— Pewnie...

— Mieszkanie macie?..

— Nie... Chcemy wynająć narazie pokój z kuchnią... To nam wystarczy... Meble można dziś dostać tanio... na raty...

W głowie Jana zaświtała nagle myśl: — może powiedzieć jej odrazu, żeby rzuciła tego aktorzyne i została jego żoną?!... Zagrać w otwarte karty!..

Już chciał otworzyć usta, przyznać się, że ją kocha i prosić, żeby zerwała z tym narzeczonym, ale coś go powstrzymało...

— Nie... — pomyślał. — Nie powiem jej tego... Wyglądałoby to tak, jakgdybym chciał ją zdobyć siłą dzięki mojej fortunie... A ja nie chce kupować sobie żony... Jeżeli jakaś kobieta zostanie moją żoną, to chce, aby uczyniła to z miłości, a nie dla moich pieniędzy...

I dlatego też zamiast miłosego wyznania, rzekł:

— Więc piszemy dalej... Proszę... „W odpowiedzi na list W. Pana z dnia”.

Palec Wandzi uderzał niepewnie w drżącą klawiaturę maszyny...

Strzyga-Toporski... — odparła staruszka, obatuchana w chustkę.

— Tak, ale zgadnij kto jest owym hrabią!.. Jaś Chudzik!.. Nasz Jaś Chudzik!.. Pamiętasz go?..

Dalszy ciąg jutro

Wampir lwowski stanie przed sądem doraźnym?

Jeśli biegli uznają, że Cybulski jest poczytalny, rozprawa odbędzie się w przyszły czwartek.

Lwów, 14 lutego. Śledztwo w sprawie ohydny mordu wampira lwowskiego Hieronima Cybulskiego zostało definitywnie zakończone. Wobec powyższego dziś wszystkie akta sprawy przekazane zostały już prokuratorowi potwora, by postawić wniosek o wyznaczenie sądu doraźnego wzgl. oddania sprawy trybunałowi przysięgłych.

Już dziś uzyskaliśmy szereg informacji, które zdają się przesądzać sprawę sądu doraźnego. Prześwietlono bowiem już promieniami Roentgena głowę Cybulskiemu. Jak wiadomo, prześwietlenie to miało na celu stwierdzenie ewentualnej obecności obcych ciał, w szczególności odłamków szrapnela w głowie zbrodniarza. Cybulski bowiem, chcąc uniknąć sądu doraźnego, twierdził, iż był dwukrotnie ranny w głowę, że zostały tam odłamki szrapnela i wskutek tego miewa on chwilowe zamroczenie umysłowe. Tymczasem prześwietlenie stwierdziło, że nie tylko niema w głowie żadnych obcych ciał, ale że Cybulski wogóle nigdy nie był ranny w głowę. Ten fakt znamionuje nowy zwrot w tej sprawie.

Jeśli obecnie biegli uznają, że Cybulski jest poczytalny, wówczas rozprawa doraźna odbędzie się w czwartek przyszłego tygodnia. Hieronim Cybulski będzie odpowiadał za zbrodnię z artykułu 225 kodeksu karnego, t. j. za zbrodnię zabójstwa oraz z artykułu 168 k. k. za znieważenie zwłok ludzkich.

Michał Kołodziej odpowiadać będzie za zbrodnię z artykułu 148 t. j. za udaremnienie postępowania karnego i za-

cieranie śladów zbrodni oraz z artykułu 27 k. k. za pomoc w zbrodniczym czynie.

Sprawa woźnego instytutu chemicznego Obacza będzie wyłączona z postę-

powania doraźnego. Odpowiadać on będzie z artykułu 244 k. k. za udzielenie trucizny, służącej do zamordowania czło-

Skazaniec przed egzekucją zdradził spółników

Echa mordu rabunkowego pod Żywcem. — Trzej groźni bandyci przed sądem.

Wadowice, 14 lutego. Mord rabunkowy, którego ofiarą padł w październiku rb. Jakub Wulkan, wywołał swego czasu olbrzymie poruszenie.

Zbrodni dokonano w Pewli Wielkiej pod Żywcem. Sprawcy nie zdolali jednak ująć rąk sprawiedliwości i spotkali ich zasłużona kara. Na przeprowadzonej w dniu 17 listopada r. ub. rozprawie doraźnej nad zbrodniarzami. Szczepan Piekara, dręczony prawdopodobnie wyrzutami sumienia, podał jako dalszych spółników Antoniego i Jana Kubińców, zaś Antoni Kubińiec ze swej strony wskazał na Jana Bogacza, jako na uczestnika napadu.

Władze policyjne aresztowały obu Kubińców oraz Jana Bogacza, przeciw

ko którym wdrożono śledztwo. Wszyscy trzej oskarżeni obecnie zasiadli na ławie oskarżonych przed trybunałem sądu okręgowego w Wadowicach, jako sądu przysięgłych. Akt oskarżenia zarzucał im, że pomocni byli Golonce i Piekarze podczas dokonywania rabunku.

Oskarżeni Antoni i Jan Kubińco- wie do czynu się przyznali. Bogacz natomiast przyznał się jedynie do udzielenia pomocy przy kradzieży.

Doprowadzony pod silną eskortą do więzienia Stanisław Golonka, odsiadujący karę bezterminowego więzienia odmówił zeznań, tłumacząc, iż od wyroku skazującego cierpi na zanik pamięci.

Sąd zadał przysięgłym pytania główne co do winy oskarżonych oraz pytania dodatkowe. Po przemówieniach stron ława przysięgłych wydała werdykt, odrzucający wszystkie pytania do datkowe, zmierzające do złagodzenia kary, zatwierdziła natomiast pytania główne.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55.
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

Trybunał ogłosił wyrok, skazujący Antoniego Kubińca na 1 lat, Jana Kubińca na 7 lat i Jana Bogacza na 2 lata więzienia. Ostatni z oskarżonych skazany został tylko za pomoc w kradzieży. W skład trybunału wchodził: dr. Waško i Wotanci dr. Rogosz i dr. Łodziński. Oskarżał prok. Pelz. Oskarżonych Kubińców bronił adw. dr. Kamiński, zaś Bogacza — adw. dr. Jakubowicz.

Pulowery artystyczne
reczej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.
Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN.
Kilińskiego 14. 2 piętro.
Dolazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14
Tel. 143-21

VARIETE - DANCING
"TABARIN"
Narutowicza 20, tel. 154-60 i 150-66.
Już DZIŚ godz. 10 w. do rana wejście bezpłatne

WIELKI FESTIVAL ARTYSTYCZNY
Pod prot. pol. zw. art. wid. z udziałem najwybitniejszych sił rewjowo-kabaretowych 40 asów artystycznych — Duet Cornari, Duo Milec, Duet Maliszewskich, Mademoiselle Irena (taniec z węże), Braun (chińska magia), Stups, H. Leszczyńska, Duet Janaszek, Kwartet Blumski, Doriama, Duet Stelmazewskich, Mira Mill, Kaidarowa, E. Rej kwartet Astroff, Silwini, Duet Zadejko, Zgorzelska, Junosza, 3 Adolfini, Adolis. — — —
Orkiestra "The Weinroth-Band". — Moc niespodzianek. — Ceny niepodwyższone.

METRO ADRIA
PRZEJAZD 2. GŁÓWNA 1
DZIS
Prokurator
ALICJA HORN
w roli głównej
J. SMOSARSKA
Następne programy:
Pośrednik miłości
w roli głównej
Buster Keaton
Zabawka
w roli głównej
Eugenjusz Bodo
Jaką mnie pragniesz
w roli gł. **Greta Garbo**
Bezdomni muzycy
w rolach głównych
Pat i Patachen
Szturmowa Brygada
artyści wytwórni **SOWKINO**
Przygoda na Lido
w roli gł. **PICCAWER**
Polski tytuł nie ustalony
w rolach głównych
FLIP i FLAP

Chorzy na RUPTURY, SKRZYWIENIE kręgosłupa i różne kalectwa!
POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI
Ruptury jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. RUPTURA staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszki. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.
Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruzlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkładki ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obrzęki żołądka i kiszki lecznicze bandaże brzuszne.
Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77
UWAGA! Od dnia 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osoby ubezpieczone w Kasie Chorzych m. Łodzi
przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne.
PODZIĘKOWANIE.
Ta droga składam publicznie gorące z duszy płynące podziękowanie WP. Dyr. J. Rapaportowi w Łodzi, ul. Wólczańska 10, sławnemu i wybitnemu spec. dla chorób rupturowych i ortopedycznych, za założenie mi lechn. bandaży ortoped. rupturowego, z którego jestem bardzo zadowolony. Czuje się bardzo dobrze, uniknąłem operacji niebezpiecznej, a cierpienia przepuklinowe dzięki nalożonemu bandażowi Pańskiego systemu i metody w zupełności ustały.
(—) **ZELIG SZCZUCINER**
Łódź, Al. 1-go Maja 36

W piątek ciągnięcie I-ej klasy
Podaj szczęściu dłoń
U nas możesz wygrać miljon!
Matki!
Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka”
DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WAS DO MNIE PROWADZĄ I ZADAJCIE ORYGINALNYCH „OLLA”
PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1
9 rano—9 wiecz. święta 9—2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka.

kup natychmiast los
w najpopularniejszej kolekturze
S. Passierman
Piotrkowska 13.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER - GINEKOLOG
Zeromskiego 39
Telef. 115-27
przyjmuje od 4—7 po poł. w niedziele i święta od 11—1 po poł. 2-06

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

DR. MED.
HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5—9 w. w niedziele i święta od 10—1 pp.

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór. ska 24, m. 1, tel. 101-11.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Radwańskie 141, tel. 163-49. Zamejszczyńskim wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na PKO 68426.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszeria
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08
Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30
niedziele: 10—12.

Poszukuje
od gospodarza
mieszkania
1—2 pokoje, ewent. z kuchnią (wygody, łazienka pożądana)
Oferty sub „Kawaler”. 30-2
PO 2 MILJONY każdy śpieszy do Kolektury Kurt Wyrzyca, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamejszczyńskim wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na PKO 68426.

Pierwsze walki mistrzostw bokserskich Łodzi

Duży udział pięściarzy. — Woźniakiewicz wokantuje Wolraba. — Brzęczek trzykrotnie na deskach. — Zwycięstwa Pawlaka, Spodenkiewicza, Michalaka, Biera I, Wolfowicza i in.

W dniu wczorajszym w sali Geyera rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego.

Już podczas ważenia zawodników okazało się, że Garncarek oraz Klimczak nie przybyli, natomiast Banasiak startować będzie w wadze półśredniej. Przy wypełnionej widowni po brzezi odbyły się walki w wagach muszej, koguciej oraz piórkowej.

Sędziowali w ringu pp.: Kordasz i Wolf.

Zaznaczyć należy, że urządzenie ćwierćfinałów w dniu dzisiejszym, półfinałów w piątek a finałów w niedzielę nie można nazwać pomysłem, gdyż nawet jest uchwała walnego zgromadzenia L. O. Z. B., że np. między półfinałami a finałami winna być przerwa choćby tygodniowa. Dziś wytworzyła się taka sytuacja że zawodnik może w ciągu 5-ciu dni stoczyć kilka spotkań.

W pierwszym dniu mistrzowskich zmagani bokserów odbyło się dziesięć walk.

Krótkie sprawozdania z nich przedstawiają się następująco:

WAGA MUSZA:

Pawlak (IKP) — Kumer (Hakoah).
Walka mało ciekawa. Wdygrywa na punkty Pawlak.

Gotfrid (Hakoah) — Rundo (IKP).
Po wyrównanym przebiegu walki, wygrywa na punkty zasłużenie zawodnik Hakoahu.

WAGA KOGUCIA:

Biera I (Union-Touring) — Graczyk (IKP)
Walka wyrównana. Zwycięża na punkty Biera I.

Grabor (IKP) — Bagrowski (IKP).
Zwycięża walcoverem Grabor, gdyż Bagrowski nie stawiał się do walki.

Spodenkiewicz (IKP) — Gadula (Geyer).
Wysoko na punkty wygrywa Spodenkiewicz. W drugiej rundzie Gadula dwukrotnie był na deskach.

WAGA PIÓRKOWA:

Michalak (Zjednoczone) — Paryzer (Bar-Kochba).

Michalak walował niebezpiecznie, sędzia jednak nie reagował. Zwyciężył na punkty zawodnik Zjednoczonych.

Andrzejewski (IKP) — Brzęczek (Zjednoczone).

O ile w pierwszych dwu rundach przeważał Brzęczek o tyle w trzeciej inicjatywa była tylko ze strony Andrzejewskiego. W tej fazie walki Brzęczek trzykrotnie znalazł się na deskach. Ogłoszenie zwycięstwa Brzęczka publiczność przyjęła z niezadowolaniem.

Wolfowicz (Hakoah) — Bialecki (IKP).
W pierwszej rundzie siły równe. Dwie następne rundy należą do Wolfowicza, który posyła na deski Bialeckiego w drugiej rundzie. Zwycięża wysoko na punkty zawodnik Hakoahu.

Wolrob (Wima) — Woźniakiewicz (IKP).

Publiczność powitała Woźniakiewicza owacyjnie. „Morycek” w ciągu 1 i pół rundy narzuconem tempem tak zmęczył przeciwnika, że ten ostatni walkę przegrał przez k. o. jedynie podczas wczorajszych walk.

Gołębowski (IKP) — Krzywański (ŁKS).
Walka mało ciekawa. Zawodnicy ciągle dają do zwarcia. Zwyciężył Gołębowski na punkty.

W dniu dzisiejszym o godz. 20 również w sali Geyera odbędą się ćwierćfinały.

Zmierzch kariery Schmelinga.

Exmistrz świata pokonany przez młodego Amerykanina.

W Filadelfii rozegrany został we wtorek w nocy mecz bokserski między exmistrzem świata Maksem Schmelingiem, a młodym i zupełnie jeszcze nieznanym na szerszej arenie sportowej Amerykaninem Steve Hamasem.

Po niezwykle interesującym przebiegu walka zakończyła się nieoczekiwanym zwycięstwem Amerykanina po 15-tu rundach na punkty.

Do 9-ej rundy walka była zupełnie wyrównana przyczem Schmeling od czasu do czasu trafiał przeciwnika u-

perkutem, lecz nie robiło to żadnego wrażenia na Amerykaninie.

W 9-ej rundzie Schmeling zaczął krwawić i z minuty na minutę walczył słabiej.

Zwycięstwo Amerykanina przyjęte zostało przez rekordowo zebraną publiczność długo niemilkącymi okłaskami.

Porażkę Schmelinga uważa cała prasa amerykańska za zmierzch jego kariery bokserskiej.

Popis gimnastyczny RSS. Sztern

odbędzie się w dniu 3 marca

W dn. 3 marca r.b. odbędzie się w nowo wyremontowanej sali teatru „Rozmaitości” (b. Teatr Miejski) przy ul. Cegielnianej 29 popis gimnastyczny RSS. Sztern.

Klub sportowy Sztern należy do najbardziej ruchliwych organizacji sportowych na terenie naszego miasta. Posiada cały szereg dobrze zorganizowanych sekcji, jak gimnastyczna, gier sportowych, piłki nożnej, lekkoatletyczna, sportów zimowych, tenisa stołowego, szachowa. Posiada również własną orkiestrę.

Szczególną uwagę zwraca kierow-

nicтво Szternu na sekcję gimnastyczną, która troskliwie się opiekuje.

Sekcja ta, która normalnie była czynna od kilku lat, rozszerzyła znacznie swoją pracę przez uzyskanie w roku ubiegłym dużej sali gimnastycznej, oraz zakup całego szeregu przyrządów gimnastycznych.

Wszystkie grupy gimnastyczne ćwiczą obecnie intensywnie do popisu gimnastycznego. 15 grup ćwiczących, przeszło dwieście osób zademonstrują wyniki kilkuletniej wyteżonej pracy sekcji gimnastycznej RSS. Sztern nad krzewieniem tężyzny fizycznej wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

Międzynarodowy kongres szermierczy

W Brukseli odbył się pod przewodnictwem płk. Anspacha doroczny kongres międzynarodowej federacji szermierczej. Polskę reprezentował inż. T. Zubrzycki.

Obrzemia większość spośród 17 reprezentowanych na kongresie państw sprzeciwiła się wszelkim wnioskom, dążącym do skrócenia lub rozbięcia na części dorocznych mistrzostw Europy.

Stanowisko Polski zaakceptowane zostało podczas rozpatrywania palącego zagadnienia sędziowskiego. Po dłuższej dyskusji postanowiono, że każde państwo przybywające na mistrzostwa do

Warszawy w czerwcu b. r. będzie musiało przywieźć na własny koszt arbitrow w stosunku: jeden sędzia na czterech zawodników. Liczbę tak zgłoszonych sędziów uzupełni Międzynarodowy Związek dodatkowo wyznaczonymi przez siebie kandydatami.

Delegaci wszystkich państw z zainteresowaniem wysłuchali referatu polskiego i przygotowali do mistrzostw i jednogłośnie zaakceptowali plan i program turnieju. Zainteresowanie zawodami jest bardzo znaczne. Prawdopodobnie do Warszawy przybędą zawodnicy szesnastu państw.

O zniżki kolejowe dla sportowców

Sprawa zniżek kolejowych dla sportowców, jadących na zawody sportowe nie przestaje być jednym z najpoważniejszych zagadnień rozwoju sportu w Polsce.

Gdy przed kilku laty po długich staraniach udało się władzom sportowym wywalczyć 50 proc. zniżki od biletów III-ej klasy i to tylko na pociągi osobowe, zagadnienie nie zostało jeszcze ostatecznie rozwiązane, gdyż była to ulga zbyt mała.

Po ostatnio wprowadzonej ogólnej obniżce taryfy osobowej na kolejach, dawne zniżki obliczane są od starej wyższej taryfy, a zatem obecny bilet pełny jest

niewiele droższy od zniżkowego biletu dla sportowców.

W związku z tem władze sportowe mają podjąć w najbliższym czasie starania w celu uzyskania dla sportowców większych zniżek i to obowiązujących również na pociągi pośpieszne.

Reportaż radjowy z Worochty

W dniach od 16—18 lutego odbędzie się na trasie Worochta — Rafałowa narciarski raid zespołowy szlakiem II Brygady Legionów. Polskie Radio organizuje w niedzielę, 18 bm. o godz. 16 specjalny reportaż z Worochty.

Maks Schmeling



mimo intensywnego treningu, przeprowadzonego w Ameryce pokonany został przez młodego Amerykanina Hamasa.

Ukonstytuowanie się Zarządu Ł.K.S-u.

Nowy zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego ukonstytuował się następująco: prezes dyr. Woleczyński, wiceprezesi pp.: Konopka, inż. Rau, sekretarz: Rebański, skarbnik: dyr. Skłibicki, sekcja piłki nożnej: prez. Konopka, lekkoatletyczna: prof. Szumlews, gier sportowych: inż. Woyde, pływacka: sędzia Salm, hokejowa: p. Lange, bokserska: p. Wagner, tenisowa: inż. Ratt, szermiercza p. Krysiński, strzelecka major Hofbauer, kolarska p. Pfeiffer.

Nowe władze Bar Kochby łódzkiej.

Skład zarządu Bar-Kochby przedstawia się następująco: Dr. Rozen Naital, prezes, dr. Silberström Leon, wiceprezes, Sztern Leon, wiceprezes, Sztrowski Hilary, wiceprezes, Hirsberg Eli, sekretarz, Oksenberg Adolf, gospodarz, Cukierman Mojżesz w. gosp., Leszczyński Jakób, skarbnik, Flattau Marjan, skarbnik, Zajde Herman, referent sportowy, Brunn Ch., Taffowicz Julian, Gerszt B., adw. Chudy J. Komisja rewizyjna: Wyżnica J. Reichtman T. Peter I.

Z życia klubów i związków sportowych w Pałanicach

Zarząd P.T.C. podaje do wiadomości członków, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, dnia 17-go lutego b. r. o godzinie 19-ej w I-szym terminie, w godz. 20-ej w II-gim terminie w lokalu własnym przy ulicy Bagatelii Nr. 8.

- Porządek dzienny obejmuje:
- 1) Zagajenie i wybór prezydium
 - 2) Uczczenie zmarłych członków T-wa
 - 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia
 - 4) Sprawozdania: ogólne, kasowe, gospodarcze, sportowe, komisji rewizyjnej,
 - 5) Wreczenie nagród czynnym członkom,
 - 6) Dyskusja i absolutorjum
 - 7) Zmiana § 24, uwaaga II statutu,
 - 8) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1934/35,
 - 9) Wybory zarządu i prezesa T-wa,
 - 10) Wybory komisji rewizyjnej,
 - 11) Wnioski zarządu,
 - 12) Wolne wnioski.
- Zaproszenia do członków rozesłano.

Zarząd P.K.S. Burza zawiadamia swych członków, że doroczne zgromadzenie odbędzie się w sobotę, dnia 17-go lutego b. r. o godzinie 18-ej w I-szym, w godz. 19-ej w II-gim terminie w lokalu przy ulicy Zachodniej Nr. 6.

- Porządek dzienny W.Z. obejmuje:
- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
 - 2) Przyjęcie protokołu z ostatniego W.Z.,
 - 3) Sprawozdanie ustępującego zarządu oraz komisji rewizyjnej,
 - 4) Udzielenie absolutorjum zarządowi,
 - 5) Uchwalenie budżetu na rok następny,
 - 6) Wybory prezesa i pozostałych członków zarządu,
 - 7) Wybór komisji rewizyjnej,
 - 8) Wnioski zarządu i członków.
- Oddzielne zaproszenia rozesłano.

Pech polaków w Rumunji

We wtorek, w drugim dniu międzynarodowych wojskowych zawodów narciarskich w Pradealu odbył się bieg sztafetowy.

Sztafeta polska stanęła do walki zdekompletowana brakiem Kukuczka, który skaleczył rękę. Zastąpił go dość słaby Stopka. Zubek startował chory. Kapitan Lentowski złamał na trasie nartę i odbył niemal cały swój dystans na jednej nartce.

Te niepowodzenia zdecydowały o porażce naszego zespołu, który w punktacji zajął ostatnie miejsce, za Rumunją, Jugosławiją i Czechosłowacją.

Bieg sztafetowy stanowił zakończenie zawodów. W ogólnej punktacji wszystkie odbytych konkurencji pierwsze miejsce zajęła Rumunja przed Jugosławiją, Polską i Czechosłowacją.

Warunki terenowe na trasie biegu sztafetowego były bardzo ciężkie. Panowała silna zamieć.

Zawody saneczkowe o mistrzostwo Polski

W Krynicy rozegrane zostaną w dniach 17—18 bm. doroczne zawody saneczkowe o mistrzostwo Polski. W zawodach tych wezmą udział znani saneczkarze czechosłowaccy i austriaccy

Najstarsi ludzie na świecie



Oto pięciu mongolów, którzy uchodzą za najstarszych ludzi na świecie. Mają oni razem ponad 500 lat.

Wspaniały skok narciarski



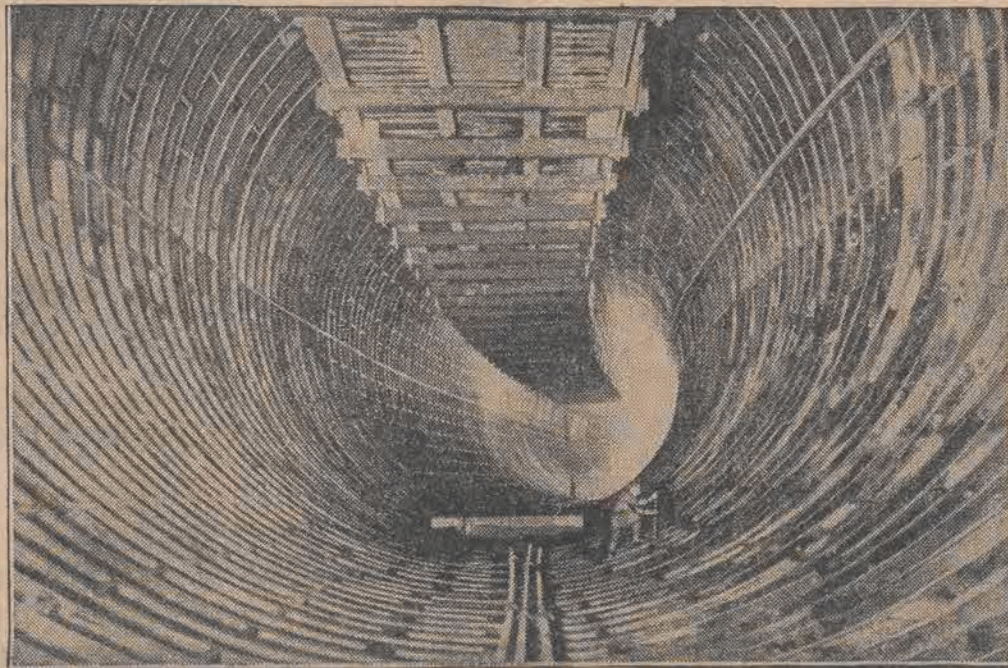
W Connecticut w Stanach Zjednoczonych odbyły się zawody narciarskie w obecności nieprzejęzanych tłumów.

Echa zajść w Paryżu



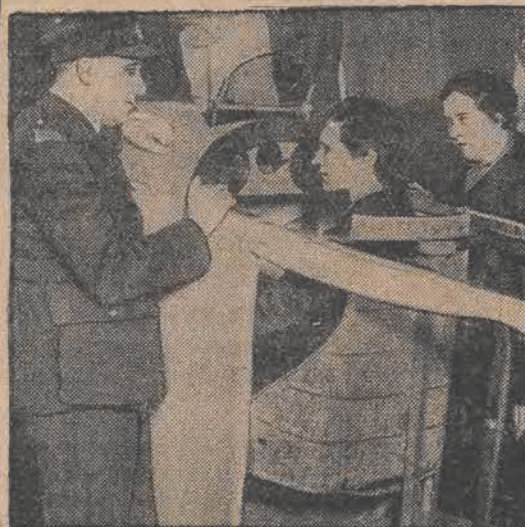
W związku ze strejkami generalnymi w Paryżu, policja przeprowadza skrupulatne rewizje na ulicach, badając podejrzanych osobników.

Największy tunel podmorski świata



W tych dniach wykończony zostanie i oddany do użytku największy tunel podmorski świata między Liverpooliem a Birkenhead w Anglii. Tunel ma długości 5000 metrów.

Szkola pilotek angielskich



Członkinie przysposobienia wojskowego kobiet wstąpiły obecnie do szkoły pilotek, przechodząc tam normalny kurs latania.

Codzienna nowelka „Expressu”

Nocna wizyta

W elegancko urządzonej sypialni panowała zupełna ciemność. Była już godzina druga po północy.

Jakiś mężczyzna, w czapce nasuniętej na oczy, otworzył bezszelestnie ciężką szafę. Zapalił na chwilę lampkę elektryczną i okiem znawcy ocenił jej wartość.

Skrzynkę z biżuterią schował do kieszeni. Innych wartościowych przedmiotów nie znalazł.

Zbliżył się więc szybko do łóżek. Na krześle leżała męska marynarka. Wyciągnął z niej portfel, a później sięgnął do kamizelki po złoty zegarek.

W tym właśnie momencie zbudziła się ze snu młoda kobieta.

— Wiktorze! — krzyknęła przeraźliwym głosem do śpiącego obok niej mężczyzny — W sypialni jest złodziej!

— Łaskawa pani ma bardzo czujny sen — odezwał się natychmiast włamywacz. — Istotnie, złożyłem wam wizytę. Nie róbcie jednak alarmu, bo mam broń przy sobie i będę musiał z niej zrobić użytek.

W tej chwili zerwał się z łóżka Wiktor.

Chciał on się rzucić na opryszka, lecz młoda kobieta schwyciła go za rękę i nie pozwoliła ruszyć się z miejsca.

— Zostań! — krzyknęła, panując już

zupełnie nad swoimi nerwami. — Nie trzeba. Jeśli mu stawimy opór to nas zabije!

— Widzę, że pani jest bardzo rozsądna kobieta — roześmiał się bandyta, trzymając w jednej ręce zapaloną lampkę elektryczną, a w drugiej browning. — Jeżeli nie będziecie krzyczeć, ani opierać się, to wam ani jeden włos nie spadnie z głowy! Musicie jednak mi powiedzieć, gdzie są ukryte pieniądze. Te trochę biżuterji, zegarek i chudy portfelik stanowczo mi nie starczą. Muszę mieć więcej.

— Nie mamy nic więcej — odpowiedział mu Wiktor.

— Fe, to nieładnie! — zawołał opryszek. — Taki elegancki pan, amówi nieprawdę! Widzę, że chce pan koniecznie abym zrobił użytek z mojej czarnej masyżki!

— Pieniądze leżą w gabinecie, w szufladzie! Klucz znajdziecie w bielizniarce! — krzyknęła młoda kobieta.

— Dziękuję za informację! — skłonił się bezczelny opryszek.

Po paru minutach już miał w kieszeni grubszą kwotę.

Wszedł wówczas jeszcze raz do sypialni, uklonił się z nonszalancją młodej parze i powiedział:

— Bardzo dziękuję za pomoc. Myślę,

że się jeszcze spotkamy. Chodzę bardzo często na bale, a państwo pewno też lubią się bawić, prawda? Ja was z pewnością poznam, gdy się zobaczymy.

— A jeśli ja pana poznam, to z pewnością zrobię z tego użytek! — zagroził mu Wiktor.

Opryszek jednak już go nie słuchał. Znikł za drzwiami i po paru chwilach znalazł się na ulicy.

Pani Irena właśnie czytała w swym buduarze jakąś fascynującą powieść, gdy pokojówka zameldowała jej przybycie młodego mężczyzny.

— Jak się on nazywa? — spytała ją Irena.

— Nie chce podać nazwiska. Twierdzi jednak, że ma do pani bardzo ważną sprawę.

— Niech wejdzie.

Do buduaru wszedł elegancko ubrany mężczyzna.

— Pani mnie chyba nie poznaje — rozpoczął z bezczelnym uśmiechem. — Jestem włamywaczem który przed dwoma tygodniami złożył pani w nocy wizytę.

— Czego pan tu chce? — krzyknęła przerażona kobieta.

— Proszę się nie denerwować. Przeszedłem teraz w zupełnie innej sprawie — odpowiedział spokojnie. — Dziwiło mnie bardzo, że pani nie złożyła policji żadnego meldunku o moim występie. Nie mogłem tego pojąć. Takie

wypadki jeszcze mi się nie zdarzały. Ale teraz już wszystko rozumiem.

— Co pan rozumie?

— Wiem już, dlaczego pani się nie zwracała do władz. Bo to groziło pani grubą kompromitacją. Mężczyzna, z którym pani wówczas znajdowała się w sypialni, nie jest pani mężem. Dlatego właśnie tak posłusznie spełniała pani moje żądania, bo przecież bardziej pani zależy na opinii, niż na tej głupiej biżuterji i pieniądzech.

— Co pan tu wygaduje za głupstwa! — krzyknęła oburzona Irena. — Czego pan chce?

— Zaraz, zaraz. Właśnie przechodzę do właściwej sprawy. Mąż pani wrócił onegdaj do domu, po dwumiesięcznej nieobecności. Mogłbym mu udzielić bardzo cennych informacji. Dostarczyłbym mu nawet dowodów rzeczowych, bo w portfelu miłego Wiktoraka znalazłem całą serię interesujących listów miłosnych.

— Tam były listy? — przeraziła się Irena nie na żarty.

— Tak jest — roześmiał się znów opryszek. — Mam je przy sobie. Mogę je sprzedać za tysiąc dolarów. Jeśli pani niema gotówki, to przyjmę również wekselki. Radzę zgodzić się na moje warunki, bo mężulek z pewnością mi wypłaci tyle, ile zażadam. To są przecież pani listy do Wiktoraka.

Tranzakcja została zawarta.

B.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2. GORLICE, Hotel Centralny, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18. tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYŻ, ul. Czarneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48. KALISZ, ul. Złota nr. 14. LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Żeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś ć n. B., ul. 3-go Maja 50. KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.